

LITERATURA, KORESPONDENCJA SZTUK, DYDAKTYKA

Łukasz Poślusznny

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Społecznych

Powroty do normalności więźniów obozów koncentracyjnych

Najważniejsza była dla mnie córeczka. Miałam dla kogo żyć. Poza tym obiecałam mamie, że wrócę¹.

Prezentowany tekst powstał na podstawie materiałów biograficznych. Z jednej strony były to już wydane lub opracowane wspomnienia byłych więźniów, z drugiej natomiast swobodne i pogłębione wywiady. Te ostatnie przeprowadzono siedemdziesiąt lat po wybuchu II wojny światowej, od 2009 do 2011 roku na terenie całej Polski². Znaczna część z nich miała miejsce w Oświęcimiu. Wśród dziesięciu osób znaleźli się w większości więźniowie Auschwitz i jego podobozów, z czego tylko jedna – Wanda Półtawska – spędziła większość czasu w innym obozie, tj. KL Ravensbrück. Było wśród nich siedem kobiet oraz trzech mężczyzn. Wszyscy rozmówcy posługiwali się językiem polskim i mieszkali w Polsce, poza Haliną Birenbaum, która związała swoje życie z Izraelem. Dobór respondentów miał charakter celowy. Wśród rozmówców znaleźli się zarówno rozpoznawalni ludzie, wydający książki i aktywni na spotkaniach z młodzieżą, jak i ci mniej znani, bez sukcesów wydawniczych, dopiero zaczynający się dzielić swoimi przeżyciami z obcymi. Do tych pierwszych trafiano dzięki informacjom z prasy i instytucji, zaś do drugich dzięki metodzie kuli śnieżnej.

Materiały kodowano ze względu na interesujące mnie pytania badawcze. Dotyczyły one między innymi sytuacji powrotów do poobozowego świata, wynikających stąd trudności, problemów oraz sposobów, w jaki obóz

¹ E. Ślosarczyk, relacja.

² Por. P. Greń, Ł. Poślusznny, *Pytanie o pamięć: relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych*, Kraków 2012.

uobecniał się w późniejszym życiu. Poniższy tekst stanowi próbę ujęcia kilku wymiarów tego doświadczenia. W pierwszej kolejności przyjrze się powrotom do domów, natomiast później próbie ich odbudowywania oraz włączania doświadczenia obozowego w normalność życia codziennego.

Powrót do dawnego świata

Co dzieje się z więźniami, gdy kończy się dla nich wojna? Dokąd wracają, do jakiego świata? Kierunek powrotu z obozu wyznaczają najczęściej rodzinne strony, bowiem dom stanowi centrum astronomiczne określonego systemu przestrzennego³. Jego ruina oznacza równocześnie zniszczenie kosmosu. Operując tym pojęciem trzeba mieć na myśli element usytuowany w konkretnej przestrzeni, wypełnionej przez specyficzną konfigurację przedmiotów, ludzi i stosunków między nimi. Na tak wyznaczone miejsce składa się architektoniczna aura miasta, typy stosunków społecznych, system aksjonormatywny, język, kręgi przyjaciół, znajomych oraz rodzina. Wrócić do domu oznacza potwierdzić istnienie jego i swoje.

Wymienione podstawowe elementy pojęcia „dom” stanowiły ważny punkt odniesienia jeszcze w obozie. Upewniali się o jego istnieniu August Kowalczyk czy Wanda Półtawska. Podczas pobytu w więzieniu oraz łagrze utrzymywali stały kontakt z rodziną. Wiedzieli, co dzieje się w ich społeczności, bowiem pomagały w tym przedmioty „stamtąd”, które pomimo dzielącej odległości od domu i radykalnie odmiennych warunków funkcjonowania obozu, przypominały, potwierdzały i utrzymywały dawne relacje. Przedmioty w pragmatyczny sposób służyły więźniom, ale służyły także niczym telegraficzny słup, który pozwalał na łączność rozciągniętych w przestrzeni sieci relacji:

Gdy przyszła biała kartka z domu...Wierzyć się nie chciało, że ten świstek naprawdę pochodzi stamtąd... Pisali jak gdyby nic. Ktoś się żenił, ktoś umierał, urodziło się komuś dziecko... Szło życie bez nas. Ale słowa serdeczne, że kochają, czekają, tęsknią znowu zalewały drewniejące serca wzruszeniem⁴.

Ten rodzaj stałości nie pozwalał zapomnieć i dawał do zrozumienia, że nie jest się zapomnianym. Śladem świata z wolności były również dawne relacje odnawiane z przedmiotami, które pozwalały przywrócić lub dać złudzenie normalności w rzeczywistości obozowej, jak specyficzne dla rodziny

³ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 189.

⁴ W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 1998, s. 68-69.

sposoby spożywania pokarmów, troskania się o przedmioty czy wysyłane podarunki⁵.

Innego sensu nabiera pojęcie domu w przypadku Żydów. Dla Haliny Birenbaum jej dom fizycznie nie istnieje. Jej książka zaczyna się właściwie od stwierdzenia, że „nasz dom spalił się”⁶. Kolejne schronienie stanowi getto, w którym nie ma stałego miejsca i wszędzie egzystuje się tymczasowo. Gdy po dłuższym czasie ukrywania się, schwytana rodzina wychodzi z bunkra, jej oczom ukazuje się krajobraz ruin i zgłiszcz⁷. Podobny krajobraz rodzinnego miasta zastanie Wanda Betlińska. Powracająca do domu nie jest świadoma zniszczeń Warszawy i przeżywa głęboki szok, gdy uzmysławia sobie, że nie ma do czego wracać:

Tak sobie myślę, czemu w żadnym oknie nie widać zapalonego światła? Przecież jest już zmrok? Nie wiedziałam. Zdawało mi się, że jest wszystko dobrze, bo te zewnętrzne ściany budynku stoją. Podeszłam bliżej i zobaczyłam. To były tylko puste „oczodoły”. Ocalała zaledwie brama⁸.

Muzeum Powstania Warszawskiego emituje film zmontowany ze zdjęć lotniczych Warszawy zaraz po wojnie. Przedstawiony obraz ogromnych zniszczeń wyraźnie oddziela Warszawę od terenu byłego getta, które przypomina zupełnie płaską powierzchnię. W przypadku Birenbaum przyjazd nie może zatem oznaczać nawet powrotu do rozpoznawalnej przestrzeni.

Jednakże rozumienie miejsca to nie tylko rozpoznawalne punkty w przestrzeni, ale przede wszystkim relacje społeczne, które je reaktywują i utrzymują przy życiu⁹. Krajobraz powojennych ruin ma zatem także wymiar społeczny, na co respondenci wskazują w kontekście śmierci najbliższych, szczególnie ojców¹⁰, których dotkliwy brak odczuwają w odradzającym się po wojnie życiu:

Był taki pan kapitan, który chciał się ożenić z moją mamusią. Z osobą z pięciorgiem dzieci. Ale moja babcia, czyli matka mojego ojca nie pozwoliła jej tego zrobić [...] Ale my dzieci marzyliśmy o tym, żeby mama nie była sama, żeby

⁵ O przesyłanych paczkach i chlebie piszę więcej w: Ł. Posłuszny, *Więziotwórcze funkcje chleba w obozie koncentracyjnym*, [w:] *Kultura jedzenia, jedzenie w kulturze*, red. Błaszowska, K. Kleczkowska, A. Kuchta, Kraków 2014. Ł. Posłuszny, *Materiał, przedmiot i obiekt komemoratywny: Studium chleba w kontekście obozu koncentracyjnego*, [w:] *Afektatywne historie i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska i inni, Warszawa 2015.

⁶ H. Birenbaum, *Nadzieja umiera ostatnia. Wyprawa w przeszłość. Polska 1986*, Oświęcim 2009, s. 10.

⁷ Tamże, s. 80.

⁸ W. Betlińska, relacja.

⁹ Więcej o społecznym znaczeniu miejsca: J. Janowski, *Byłem Żydem – Polakiem. Wspomnienia*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 328.

¹⁰ W. Bruszkiewicz, relacja.

był ten ojciec. Uważałam tak przez całe życie, że choćby był niedobry, pił i bił, ale żeby był. Tego bardzo brakowało. Mama była wiecznie zapracowana¹¹.

Jednakże najbardziej radykalnie odczuwana strata staje się udziałem Żydów, których nie tylko rodziny, ale całe społeczności giną w obozach śmierci. Ojciec, matka, brat i bratowa Haliny Birenbaum nie dożywają końca wojny. Jedyńcy ocalony to brat Marek. Podczas niewoli młoda Halina uciekała myślami do domu, w wyobrażoną przyszłość, gdzie wszystko miała z powrotem, spotykała się z ojcem, „rówieśnikami, krewnymi i przyjaciółmi, którzy na pewno są tylko zesłani gdzieś daleko”^{12, 13}. Gdy w obozie zostaje zupełnie sama, a jedyne relacje, które posiada, zawiązały się właśnie tam, „dom” zdaje się tracić rację istnienia. Bohaterkę zalewa gorzyc, gdy słyszy to słowo:

A dokąd, do kogo ja wrócę, jeśli uda mi się przeżyć to piekło?! Kto na tym świecie będzie czekał na mnie? Kto ucieszy się moim powrotem. – Ja nie mam żadnego domu ani nikogo nigdzie – powiedziałam głośno¹⁴.

Znaczenie „domu” pod wpływem działania czasu ulega większym lub mniejszym przetworzeniom. Wyrażony odmienny stosunek do „domu” lub jego nieistnienie zdają się znacząco wpływać na siłę oddziaływania doświadczenia obozowego na osobowość i wizję świata. Tam, gdzie „dom” ocalał i jest mocno zakorzeniony, tam obóz zdaje się pojawiać jako rodzaj traumatycznego, choć tymczasowego uwięzienia. Nie wpływa on na rekonfigurację kosmosu. Tezę tę ilustruje dobrze powrót Wandy Półtawskiej do rodzinnego Lublina, gdzie spotyka swojego nauczyciela sprzed wojny. Powtarzają wówczas, słowo w słowo, dialog, który prowadzili przed wojną¹⁵. W ten sposób zostaje nawiązana łączność z przeszłością oraz następuje społeczne potwierdzenie dawnych stosunków i tożsamości. Dla innych jednak dawny dom traci swój materialny fundament, obraca się w „pusty oczodół” lub zupełnie znika z powierzchni ziemi, nie zostawiając po sobie żadnego rozpoznawalnego śladu. Ci muszą szukać nowego miejsca, na którym powstanie nowy dom. W przypadku wszystkich respondentów, również tych, którzy musieli zmienić miejsce zamieszkania i założyć nową rodzinę, zauważa się trzy strategie: stworzenie zupełnie nowego „domu”, uczynienie doświadczenia w „obozie” trzonem swojego świata lub negocjowanie jego istnienia w obrębie swojego nowego domu-centrum.

¹¹ M. Kisielewska, relacja.

¹² H. Birenbaum, dz. cyt., s. 71.

¹³ H. Birenbaum, relacja.

¹⁴ H. Birenbaum, dz. cyt., s. 184.

¹⁵ W. Półtawska, dz. cyt., s. 188-189.

Powroty do obozów

Obóz w relacjach przejawia się w teraźniejszości za sprawą powracających snów, wrażeń nie-stąd¹⁶, wspomnień oraz sposobów obchodzenia się z przedmiotami. Przedstawiony podział należy jednak teraz uzupełnić o trzy kolejne konteksty obecności, które ujawniają się w analizowanym materiale.

Pierwszy wiąże się z obozem jako celem. Nie chodzi przy tym jedynie o uroczystości upamiętniające, odwiedziny miejsca, ale o zmierzenie się z przeszłością, przepracowywanie traumy lub restaurację przedobozowego świata. Podróż Haliny Birenbaum do Polski, to niewyobrażalnie trudny powrót do przeszłości. Autorce nieustannie towarzyszy poczucie, że zaraz umrze. Głównym celem podróży są obozy zagłady, gdzie odwiedza nieistniejące groby bliskich, płacze, pisze i opowiada¹⁷: „Tato, dzisiaj przyszedłem do ciebie, a wczoraj byłam na Majdanku u mamy. Jutro będę w Oświęcimiu u Chilka. Potem pojedę do nas do domu, do Izraela, gdzie mam dzieci i Ty nawet o tym nie wiesz”¹⁸.

Skrajnie negatywne emocje przeplata uczucie euforii, które wiąże się z powrotem do rodzinnego miasta, ruin „domu” oraz samej siebie. Gdy H. Birenbaum wraca do rodziny w Izraelu, zdaje się zmieniona, a nawet obca¹⁹. W Polsce znalazła zapomnianą siebie, wyczuła bowiem, że „to jest to. To jest tutaj”, „była tutaj zawsze” i nie rozumie, „co robiła(m) gdzie indziej do dziś”²⁰. Jednak w Polsce nie ma już nikogo, kto mógłby ją rozpoznać na ulicach Warszawy i niczego, co ona by rozpoznawała jako żydowskie. Pomimo tłoku i ruchu panuje zatem odczuwalna pustka. Ci ludzie, ulice i rzeczy wcale nie poszerzają świata²¹, bo bohaterka odkrywa, że „nie jest jedną z tego tłumu”. Nie może być inaczej, ponieważ przy braku odpowiednich ludzi i bliskich szybko wyczerpuje się znaczenie miejsc, które „mają wartość nacechowaną intymnością związku z drugim człowiekiem”²².

Z kolei „pielgrzymka do miejsca świętego” Wandy Półtawskiej ma kilka celów. Pierwsze dwa dotyczą kwestii pamięci – postawienia tablicy oraz odnalezienia zakopanych wierszy przyjaciółki, których jednakże nie odnajdzie. Kolejny ma być oznaką triumfu wartości:

¹⁶ Więcej o radzeniu sobie z koszmarami, traumą oraz o związkach z pisaniem i mówieniem por. Ł. Połuszný, *Pisanie i pamięć w biografiiach więźniów obozów koncentracyjnych*, „Conversatoria Linguistica”, 2014, nr 8, s. 41-53.

¹⁷ H. Birenbaum, dz. cyt., s. 245-249.

¹⁸ H. Birenbaum, relacja.

¹⁹ H. Birenbaum, relacja.

²⁰ H. Birenbaum, dz. cyt., s. 251-253.

²¹ Yi-Fu Tuan, dz. cyt., s. 81.

²² Tamże, s. 178.

Chciałam, żeby na tym placu [...] stanął kapłan w biało-czerwonej szacie – białej, bo zwycięstwo, czerwonej, bo męczeństwo; i chciałam, żeby buchnął w niebo hymn potężny modlitwy, żeby było wiadomo, że – pomimo wszystko – Boga chwalimy – Te Deum Laudamus!²³

Doświadczenie uwięzienia funkcjonuje jako rodzaj ekskluzywnej wiedzy o sobie i świecie. Jest to rodzaj intelektualnego przepracowania przeżytej przeszłości lub niejasne poczucie wtajemniczenia. Jednakże zanim to nastąpi, na poziomie nieuświadomionym, praktyka obozowa zostaje wtopiona w ciało jako rodzaj postrzegania, przyzwyczajień czy habitusu:

Nie lubię zamykanych metalowych wind. Nie lubię zamkniętych ciasnych pomieszczeń. To na pewno jest skutek pobytu w obozie. Chociaż te sale, w których byliśmy więzieni, to były niby duże. Widocznie to jakoś na psychikę wpłynęło, że nie lubię takich pomieszczeń. W mieszkaniu nie lubię pozamykanych drzwi pomiędzy pokojami. U mnie w domu zawsze są pootwierane wszystkie drzwi wewnątrz²⁴.

Refleksja przychodzi później, z doświadczenia, i nie może chyba być inaczej. Tak pisze w tym kontekście Zofia Posmysz o niewtajemniczonym w życie obozowe mężu:

[znajomi z obozu (przyp. Ł.P.)] należą do strefy życia, która, mimo jego dobrej woli, znajomości przedmiotu osiągniętej poprzez rozliczne lektury, pozostała dla niego strefą nieznaną²⁵.

Z kolei Halina Birenbaum traktuje wytatuowany na skórze numer jako „świadectwo dojrzałości”, znak i dowód takiego wtajemniczenia. Pochodzi on bowiem z okresu, w którym „poznawałam życie i świat w ich nagich kształtach”²⁶.

Specyficzne postrzeganie świata wiąże się z wiedzą, nierzadko ucieleśnioną i elitarną, gdyż wymagającą doświadczenia nagości życia oraz samoobserwacji w upadaniu w świat lagru. Jeśli zatem obóz stanowi zwrotny moment w biografii, istnieje on zarazem jako ważny punkt odniesienia dla rozumienia wydarzeń z codzienności oraz kreuje aktualną tożsamość: „Treblinka jest we mnie i ja jestem w niej” pisze Halina Birenbaum²⁷. W podobnych słowach mówi autorka o Oświęcimiu, który pozostał w niej na

²³ W. Półtawska, dz. cyt., s. 202.

²⁴ M. Kisielewska, relacja.

²⁵ Z. Posmysz, *Ten sam doktor M.*, Warszawa 1981, s. 199.

²⁶ H. Birenbaum, dz. cyt., s. 241.

²⁷ Tamże, s. 247.

zawsze i „nie musiała(m) wcale przyjechać tutaj, aby się o tym przekonać”²⁸. Obecność tego doświadczenia przypomina o sobie mimo woli i na każdym kroku, ponieważ jest wtopione w pamięć ciała i ucieleśnia się nieprzerwanie w teraźniejszości²⁹: „jestem tworem owego okresu, owej epoki. Tam wyrosłam, wtedy ukształtował się mój charakter, moja osobowość”³⁰. Zdaniem bohaterki nie da się tego z siebie wyrwać ani zagłuszyć. Nawet gdyby było to możliwe, równałoby się wyzbyciu kawałka samej siebie, wyłamania ważnego dla tożsamości fragmentu życiorysu.

W życiu byłych więźniów obóz uobecnia się także poprzez specyficzny stosunek do świata. Widać to wyraźnie na przykładzie relacji z innymi ludźmi oraz zwierzętami, postrzeganiu słabszych, bezbronnych i narażonych na cierpienie istot:

Jeżeli nawet kiedyś w pracy czy w szkole miałam za zadanie kierować jakimiś grupkami, nie potrafiłam być wymagająca lub surowa dla swoich pracowników³¹. Nie mogę przejść obojętnie obok cierpiącej istoty. Ściska mnie za serce, gdy widzę głodnego lub zranionego kota. Zawsze staram się wtedy pomóc. Ostatnio stałam się jeszcze wrażliwsza i chciałabym od tego uciec, ponieważ nie mam siły już tego na sobie nosić [...] Każdy taki biedny kot to ja. Niepotrzebny, głodny i chory, zupełnie jak ja wtedy. [...] Miałam dużo kotów, które traktowałam jak członków rodziny. Poznałam ich nawyki, więc nie ma dla mnie obcych kotów. Każdemu daję sprawiedliwie jeść³².

Wśród wielu relacji więźniów da się zauważyć również specyficzny stosunek, jaki wyrażają do pożywienia, w tym najbardziej chyba symbolicznego pokarmu – chleba: „Tekstów poruszających wątki głodu, śmierci czy cierpienia powstało setki: – ile było chleba, zupy czy zmarłych”³³. Okazują mu najwyższy szacunek, nie mogą znieść widoku niszczonego chleba, gromadzą go, magazynują ponad miarę i nigdy nie pozwalają, żeby się cokolwiek zmarnowało:

Chodzi mi o szacunek dla naszego pożywienia, szczególnie dla chleba. W obozie zawsze pragnęłam, ażeby jeszcze kiedyś nadszedł taki dzień, w którym kilogramowy bochenek chleba będzie tylko dla mnie jednego. Dlatego nie pozwalałam wyrzucać czerstwego pieczywa i zjadam, jakie by było twarde. Miewam

²⁸ Tamże, s. 261.

²⁹ Tamże, s. 240.

³⁰ Tamże, s. 247.

³¹ M. Kisielewska, relacja.

³² H. Birenbaum, relacja.

³³ A. Kowalczyk, relacja.

takie okresy (bo chyba tak by to trzeba było nazwać), gdy nie używam noża, ażeby chleb ukroić, tylko posługuję się rękami.

To co dla otoczenia jest śmieszne, dla mnie jest pewnego rodzaju rytuałem, gdyż chleb niejednemu więźniowi ratował życie.

Zbieram każdy zauważony okruch chleba i odruchowo kieruję go do ust, co kwitowane jest często uśmiechem przez moją rodzinę. Resztkami pożywienia karmię ptactwo, gromadzące się licznie prawie przez cały rok³⁴.

Obóz przejawia się również w szczególnego rodzaju nawykach poza domem. Są one zakorzenione w doświadczeniu obozowym, natarczywe i nierzadko automatyczne, co nie pozwala przejść obojętnie obok rzeczy, z których można jeszcze wykrzesać choćby minimalną wartość użytkową:

Pozostała mi mania zbierania, chomikowania różnych przedmiotów znalezionych na ulicy. Są to najczęściej kawałki sznurka, guziki, klamerki, śrubki oraz inne przedmioty.

Nie dopalonego papierosa (ciuka, peta) dostrzegę z daleka na ulicy i muszę się strzec, żeby nie usiłować go podnieść. Drażni mnie, gdy ktoś wyrzuca nadpalonego papierosa³⁵.

Nawyki te mogą rodzić poczucie zakłopotania, a nawet upokorzenia w interakcjach społecznych. Powroty do normalnego życia wymagają zatem wyzbycia się sposobów myślenia i działania, które wykreował obóz, lub właściwego ich dostosowania do aktualnych reguł otoczenia społecznego.

Biografie więźniów można podzielić na kilka ważnych etapów, które umożliwią dostrzeżenie procesu wnikania wartości w ciało. Przed obozem następuje zharmonizowana socjalizacja pierwotna i wtórna, zaś okres wojenny i obóz przynoszą ze sobą zmianę panujących wcześniej warunków. Wymagają one teraz od więźniów zastosowania innych strategii działań i mogą, choć nie muszą, wpłynąć na uznawane przez nich wartości. Jeśli resocjalizacja lagrowa dotyczy jedynie zmian na poziomie działań i norm, a nie sfery idealnej, to nawet wówczas jednostka wymaga readaptacji. Raz wcielony schemat nie zanika, pomimo że przyzwyczajenia przestają kierować jakimikolwiek działaniami. Uśpione w pamięci i ciele, mogą zawsze powrócić³⁶. Wielość schematów działania, często ze sobą sprzecznych, może objawiać się w poczuciu niejednorodności, tożsamości w rozkroku: „Jestem tu naraz dwiema osobami:

³⁴ Relacje więźniów, (w:) Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia*, Kraków-Wrocław 1984, s. 208-210.

³⁵ Tamże.

³⁶ J.-C. Kaufmann, *Ego. Socjologia jednostki. Imma wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Warszawa 2004, s. 162.

tą z obozu i tą, co przybyła zza morza po czterdziestu latach, starsza i inna, ale przepełniona losami i brzemieniem doświadczeń tej pierwszej”³⁷.

Życie jednostki odbywa się zatem w wielu wymiarach. Sfery te mają charakter synchroniczny „pojęciowy”, jak codzienność i niecodzienność, synchroniczny „przedmiotowy”, jak rodzina i praca oraz diachroniczny, jak etapy życia. Choć nie muszą one pozostawać w antagonistycznym stosunku do siebie nawzajem, to rządzą się innymi prawami i wymagają określonych zachowań. Funkcjonowanie jednostki na tych wielu polach jednocześnie sprawia kłopoty. Podzielność sfer przenosi się w konsekwencji na obraz „ja”, które rozpada się analogicznie na części. Wątpliwość wobec własnej tożsamości uwidacznia się w konflikcie między ja indywidualnym a ja społecznym, między wymogami ról po powrocie do takiego świata a cechami psychologicznymi, związanymi z cechami osobowości³⁸.

Zdaniem Anny Gizy tak pękniętą rzeczywistość odzyskuje się na dwa sposoby. Pierwszy sposób scalania możliwy jest za pośrednictwem odwołania się do bardziej abstrakcyjnego poziomu, zbliżającego się do tworzenia teorii społecznych, porządkujących świat według określonych zasad, co pozwala zharmonizować nieuporządkowane elementy. Drugim sposobem jest natomiast porzucenie porządkowania świata i zwrócenie się ku ujednoliceniu własnej tożsamości. Ona to, niezależnie od sfer oraz ich zmiennych okoliczności, stanowi trwały element, konstytuujący się poprzez określone cechy czy życiowe cele³⁹.

Wieloaspektowość tożsamości oraz sytuacji, w jakich znajduje się jednostka, nie musi powodować dysonansu, jeśli spojrzeć na nie z perspektywy wcielonych i zinterioryzowanych schematów, a nie jednolitego obrazu jednostki⁴⁰. Im większe pole schematów, tym większa występuje wielość. Z punktu widzenia Kaufmanna, można pozostać sobą, będąc innym. Jednostka cały czas pracuje nad swoją jednością na poziomie wyobrażenia, tożsamości narracyjnej. Konstrukcja ta znajduje następnie odzwierciedlenie w postrzeganiu i interioretyzacji schematów i wprzęgnięciu ich w przebudowę swojej „architektury wewnętrznej”⁴¹.

Niemożliwość zespolenia dwóch różniących się jakościowo „ja” powoduje odczucie zagubienia. Jego konsekwencją może być wybór któregoś z nich, rozumiany w kategorii gry o sumie zerowej: albo „tu”, albo „tam”. Pierwszy wybór oznacza zapomnienie i życie w teraźniejszości. Drugą możliwością jest

³⁷ H. Birenbaum, dz. cyt., s. 266.

³⁸ A. Giza, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów biograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 170.

³⁹ Tamże, s. 171.

⁴⁰ J.-C. Kaufmann, dz. cyt., s. 160-161.

⁴¹ Tamże, s. 162.

uznanie obozu za „dom”. Również i ta strategia działania nie przynosi korzystnych rezultatów. Dyrektor powstającego muzeum nie zgadza się, żeby zatrudnić w nim Zofię Posmysz, bo dowiaduje się, że ta nie potrafi żyć gdzie indziej. Odpowiada jej: „Musisz się nauczyć” i odsyła do innego domu, który ma ona dopiero zbudować⁴². W książce autorstwa Z. Posmysz *Ten sam doktor M.* można się temu nowo powstałemu miejscu przyjrzeć nieco lepiej. Zamieszkiwany wspólnie z mężem dom ma kilka zasad. Jedną z nich wiąże się z zapraszaniem gości, których nie sprowadza się spontanicznie. Wyjątkiem od tej reguły są znajomi oraz znajome z obozu, „ci są wyłącznie moi”⁴³. Wówczas, zgodnie z drugą niepisaną zasadą, mąż znika w mieszkaniu, a bohaterki zamykają się w pokoju. Rozmowa i język zdają się odtąd rządzić innymi prawami. Pojawia się obozowy żargon oraz reguły komunikacyjne: „- daj spokój z tą panią. Chyba tam nie byliśmy na pani?”⁴⁴. W tym nowo ustanowionym centrum znajduje się miejsce zarówno dla starego, jak i nowego, dla „ja” stamtąd i „ja” stąd. Taki dom stanowi również miejsce styku obozowych i poobozowych relacji społecznych. Umożliwia zatem współistnienie bez wykluczenia, będąc permanentną możliwością i obecnością w sensotwórczym centrum, jakim jest dom. Drugim interesującym przykładem jest wybór Haliny Birenbaum, która ma dwa domy (Polskę i Izrael). Aktualizują się w nich dwa obecne doświadczenia i tożsamości w niej współistniejące:

Jestem
Niemożnością podziału
Między dwoma krajami
moimi⁴⁵

Zakończenie

Dla wielu więźniów powrót w rodzinne strony, w sieć dawnych stosunków społecznych, uznawanych wartości, jednym słowem tego wszystkiego, co tworzy dom, okazuje się możliwe. Inni z kolei nie mają do czego wracać – dom to ruina. Sytuacja ta zmusza do odbudowywania lub zakładania nowych domostw. Jest to przedsięwzięcie niezwykle trudne i prowadzi często do świadomego integrowania doświadczenia obozowego w obręb zakładanego domostwa. Pozwala to włączyć „nienormalne” doświadczenie obozowe w ciąg codziennego, zwyczajnego życia, a tym samym zespolić pękniętą pod wpływem wojny rzeczywistość. Tworząc określoną narrację,

⁴² Tamże, s. 249.

⁴³ Z. Posmysz, dz. cyt., s. 199.

⁴⁴ Tamże, s. 173.

⁴⁵ H. Birenbaum, *Dwie ojczyzny*, w: tejże, *Moje życie zaczęło się od końca*, Oświęcim 2010, s. 218.

można odzyskać kontrolę nad własnym życiem i ustanowić połączenie pomiędzy dawnym a teraźniejszym ja. Wiąże się to z funkcją narracji, która buduje spójność logiczną i ciągłość czasową między odległymi elementami doświadczeń i wiedzy. Tak powiązane, zdają się prowadzić przez zrozumiałą teraźniejszość (lub przeszłość) do przewidywalnej przyszłości. Wydarzenia tracą pierwotną przypadkowość i stają się przewidywalne⁴⁶. Jednakże również okazywanie specyficznego stosunku do świata, zamieszkałych go istot i rzeczy oraz działania w stosunku do nich umożliwiają kreowanie ciągłości na najbardziej prozaicznym poziomie – codziennych działań i czynności. Pod tym względem nie tylko mówienie i narratywizowanie, ale także stosunek do świata materializujący się na poziomie ucieleśnionych schematów działań z obozu pozwala przerzucać mosty pomiędzy przeszłością a teraźniejszością dla zdeorientowanego Ja.

Bibliografia

Betlińska W., relacja.

Birenbaum H., *Dwie ojczyzny, (w:) tejsze, Moje życie zaczęło się od końca, Oświęcim 2010.. Birenbaum H., Nadzieja umiera ostatnia. Wyprawa w przeszłość. Polska 1986, Oświęcim 2009.*

Birenbaum H., relacja.

Bruszkiewicz W., relacja.

Giza A., *Życie jako opowieść. Analiza materiałów biograficznych w perspektywie socjologii wiedzy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.*

Greń P., Posłuszny Ł., *Pytanie o pamięć: relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych, Kraków 2012.*

Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., *Więźniowie Oświęcimia, Kraków-Wrocław 1984.*

Janowski J., *Byłem Żydem – Polakiem. Wspomnienia, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3.*

Kaufmann J.-C., *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu, Warszawa 2004.*

Kisielevska M., relacje.

Kowalczyk A., relacje.

Neumann B., *Literatura, pamięć, tożsamość, [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.*

⁴⁶ B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość, [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 260.*

- Posłuszny Ł., *Materiał, przedmiot i obiekt komemoratywny: Studium chleba w kontekście obozu koncentracyjnego*, [w:] *Afektywne historie i polityki pamięci*, red. E. Wichrowska i inni, Warszawa 2015.
- Posłuszny Ł., *Pisanie i pamięć w biografiiach więźniów obozów koncentracyjnych*, „*Conversatoria Linguistica*”, 2014, nr 8.
- Posłuszny Ł., *Więziotwórcze funkcje chleba w obozie koncentracyjnym*, [w:] *Kultura jedzenia, jedzenie w kulturze*, red. Błaszowska, K. Kleczkowska, A. Kuchta, Kraków 2014.
- Posmysz Z., *Ten sam doktor M.*, Warszawa 1981.
- Półtawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 1998.
- Ślosarczyk E., relacja.
- Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.

Returns to normality of prisoners of concentration camp

Summary: This study is an attempt to approach some dimensions of returning to and reestablishing what we call home and everyday life. The article investigates returns from incarceration in the concentration camps to the after camp world. It results in numerous difficulties, unsolvable problems and influences the ways in which the camp experiences appear later in life. At the beginning of the paper I look at the process of confronting with home or rather its remains. Then I follow the steps of former inmates in their endeavors to rebuild their biographies and ways in which they incorporate camp experiences into the rhythm of everyday life. This article is based on biographical materials, both already published memoirs and documents, as well as interviews conducted from 2009 to 2011.

Keywords: *literature, Second World War, concentraion camps, axiology*

Lukasz Posłuszny

absolwent filozofii, polonistyki i socjologii. Przygotowuje pracę doktorską w Zakładzie Badań Kultury Wizualnej i Materialnej Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu. Interesuje się badaniami nad socjologią przedmiotów, przestrzenią oraz pamięcią. Współautor książki *Pytanie o pamięć. Relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych* (Kraków 2012) oraz monografii *Przestrzenne formy upamiętniania Zagłady* (Kraków 2014).